Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Rok XIX. WARSZAWA, dnia 8 maja 1938 r. **Nr. 19.**

Posłuszeństwo w wierze

„Wzięliśmy łaskę i urząd apostolski ku posłuszeństwu wiary między wszystkimi narody dla imienia Jego".
Rzym. 1, 5.

Nigdy uwydatnić dostatecznie się nie da ta główna zasada, że wiara powinna być dowodem posłuszeństwa, zanim przeniknie uczucie nasze. Niejednemu się wydaje, że stracił wiarę, ponieważ nie odczuwa nic szczególnego pod względem religijnym, wszelako jeżeli postanowił żyć cnotliwie według sumienia swego, to jego wiara jest prawdziwszą i skuteczniejszą, niżeli wiara tego, który, będąc pełen pobożnych uczuć, nie jest posłusznym sumieniu swemu. Pamiętajmy zawsze o tem, iż należy kłaść nacisk na wolę, która sama przez się nie stanowi siły, lecz jest zachowaniem się, usposobieniem wewnętrznem, wskazującem kierunek życia, jakoby ster na okręcie. Siła pochodzi od Boga, który jej udziela każdemu, co swój ster zwrócił w dobrym kierunku. Na tej zasadzie powstrzymamy się od wydawania sądu o osobach, pozbawionych rozwiniętego uczucia religijnego, lub takich, którym trudno uwierzyć pewnym zasadom wiary, przez nas przyjętych; skądinąd jeżeli mamy wiarę, wystrzegać się będziemy oszukiwania samych siebie, a zarazem dołożymy wszelkich starań, aby nasza bogobojność objawiała się w posłuszeństwie radosnem i synowskiem.

(*Naprzód*)

Ks. A. Buzek — Cieszyn.

Podział Kościoła?

(Uwagi na temat artykułu ks. A. Grossa w Neue Evang. Kirchenzeitung).

OD REDAKCJI. „Neue Evangelische Kirchenzeitung" w Nr. 4 z kwietnia b.r. ogłosiła artykuł Ks. Grossa, pastora w Zagórowie, na temat rozdziału Kościoła naszego na polski i niemiecki. Artykuł ten, zdaniem naszem, jest zbyteczny, i dziwi nas, że ks. red. Schedler puścił go do druku. Wywody Ks. Grossa mogą być traktowane tylko po akademicku, zaś skutki wywołać muszą w opinji ewangelickiej ujemne. Ks. pastor Gross, nie mając po temu danych autorytatywnych, zbyt pobieżnie i lekkomyślnie ujmuje sprawę, która wszak zrealizowaną nigdy nie będzie. Po co więc takiemi wystąpieniami prowokować nowe spory i rozdźwięki? — Artykułem Ks. Grossa zajęła się już prasa nasza ewangelicka. Obecnie i redakcja Głosu Ewangelickiego zamieszcza poniższy artykuł Ks. prof. A. Buzka, zastrzegając sobie zabranie głosu w tej materji oddzielnie na przyszłość.

O ile pierwsze miesiące b. r. zapowiadały ugodę polsko niemiecką w naszym Kościele, o tyle wiosna stawia znów sprawę tej ugody na martwym punkcie. Wyrazem tego jest między innymi artykuł Ks. Grossa, proboszcza w Zagórowie, ogłoszony w kwietniowym numerze „Neue Evangelische Kirchenzeitung": „Ist eine nationale Kirchentrennung in der evangelisch-lutherischen Kirche Polens erwünst und möglich?" Niektóre ustępy tego artykułu uległy konfiskacie, nie mamy więc przed sobą wywodów autora w całości, nie mniej zwracamy na nie uwagę.

Wychodząc z pesymistycznego założenia, że nie można się już więcej spodziewać pokojowego współżycia obu grup narodowościowych w naszym Kościele na zasadzie obustronnej sprawiedliwości, uważa autor podział Kościoła na część polską i niemiecką za konieczny i omawia: 1) celowość tego podziału ze stanowiska religijno-etycznego, kościelno-prawnego i narodowego; 2) rozważa też praktyczną możliwość zamierzonego podziału ze strony prawnej i finansowej. Pozostawiając na boku praktyczną możliwość podziału, chcemy rozpatrzeć bliżej stanowisko zasadnicze.

I.

Chodzi najpierw o stronę religijno-etyczną. Autor słusznie tu podkreśla, że chrześcijaństwo jednoczy ludzi ponad wszelkie różnice, jakie ich dzielą, i stanowi duchową, „ponadnarodową i ponadstanową" jedność. Powołując się jednak na różnice w psychice narodowej, wskutek których pobożność poszczególnych narodów wyraża się w różny sposób, dochodzi do wniosku, że ze stanowiska religijnego nie można by niczego zarzucić podziałowi kościoła na części narodowe. Ponieważ zaś ewangelicka ludność niemiecka niema rzekomo zaufania do polskiego kierownictwa kościelnego i rzekomo czuje się przez nie zagrożona w swych narodowych właściwościach, a zaufanie wiernych do naczelnej władzy kościelnej jest ze stanowiska moralnego nieodzowne, więc względy moralne przemawiają za podziałem kościoła.

Nie można jednak przyznać słuszności tym wywodom. Jeśli chrześcijaństwo ma jednoczyć ludzi wbrew różnicom narodowym i stanowym, jeśli kościół stanowi „ponadnarodową" duchową jedność wszystkich wierzących w Chrystusa, to jakżeż można mówić o podziale naszego kościoła, który jako mniejszość wyznaniowa żyje we wspólnej Ojczyźnie obok jednolitego skonsolidowanego i potężnego kościoła rzymskiego? Czyż zresztą i tak dziedzictwo reformacji w Polsce nie jest już aż zbyt rozproszkowane (7 denominacji!), żeby je można dalej jeszcze dzielić i krajać? Temwięcej, że w trzonie swoim (w b. królestwie kongresowym) stanowi nasz kościół uświęconą historją i tradycją jedność.

Sam ks. Gross czuje, że stanowisko religijne przemawia stanowczo za utrzymaniem jedności, gdyż nie pisze, że ze względów religijnych podział jest wskazany, a zaznacza tylko, że jest dopuszczalny. Ale nawet na to nie można się zgodzić. Właśnie ze stanowiska religijnego jest w naszych warunkach podział nieusprawiedliwiony, a więc niedopuszczalny.

To samo zaś odnosi się do strony moralnej problemu, do sprawy zaufania niemieckiego ogółu kościelnego do władz kościelnych. Z góry zastrzega się tu ks. Gross przeciw twierdzeniu strony polskiej, że brak zaufania Niemców do naszego rządu kościelnego tam, gdzie brak ten rzeczywiście istnieje, został wzniecony agitacją. A jednak jest dużo prawdy w tym polskim twierdzeniu. Przytoczę treść rozmowy z pewnym laikiem, zajmującym się żywo sprawami kościelnymi na Śląsku Cieszyńskim, na temat, o co laikom w sprawach kościelnych w pierwszym rzędzie chodzi. Otóż chodzi im w pierwszym rzędzie o to, by mieli własnych dobrych duchownych. Niech ksiądz głosi słowo Boże z żywą mocą, by zbór był naprawdę żywym ośrodkiem życia religijnego; niech też prowadzą duchowni wszyscy czyste życie, zgodne z głoszonym słowem Bożem, by nie było się trzeba przed innowiercami za żadnego z nich wstydzić. Niech też pastor bez koniecznej potrzeby nie zadziera z innymi wyznaniami i niech utrzymuje poprawne stosunki z władzami państwowymi, by mógł wstawiać się skutecznie za parafjanami, gdy który z nich potrzebuje opieki rządu. Jednym słowem, ogółowi parafian chodzi przedewszystkiem o dobrego pastora, kto zaś sprawuje wyższą władzę kościelną, to już przeciętnego parafjanina mniej zajmuje. Niech księża i właściwe ściślejsze grono przedstawicieli świeckich sprawę władz kościelnych drugiej i trzeciej instancji ułożą zgodnie między sobą, a ogół kościelny będzie z pewnością zadowolony. Nie przyjdzie nawet przeciętnemu parafjanowi na myśl, by w sprawach wyższej (ponadparafjalnej) władzy kościelnej przeciwstawiać swoją wolę zgodnej woli ogółu duchowieństwa i powołanego do tych spraw ścisłego grona świeckich. Tak jest na Śląsku, a zasadniczo tak bywa wszędzie. Zapewne w b. Królestwie Kongresowym niemiecka ludność ewangelicka, jak każda mniejszość narodowa, jest przeczulona na punkcie narodowościowym i wskutek tego jest więcej zapewne podatna dla agitacji nacjonalistycznej, ale też właśnie dlatego powinny tymwięcej nasze sprawy kościelne być załatwiane w ścisłym gronie powołanych, a nie należy ich rzucać na flukta namiętnej dyskusji politycznej w prasie nacjonalistycznej, co niestety u nas stało się w ostatnich latach regułą. Kto temu winien, trudno stojącemu zdala osądzić, ale każdy wie, że tak jest i że przynosi to szkodę kościołowi, że więc tak być i nie powinno. Temsamem zaś argument o nastrojach „Kirchenvolku", wrogich współpracy polsko-niemieckiej w kościele, jest chybiony.

Wogóle brak zaufania strony niemieckiej w naszym kościele do naczelnej władzy kościelnej nie jest uzasadniony. Ks. Gross pisze: „Man füht sich von der Kirchenleitung in seiner deutschen von den Vätern ererbten Art bedroht". Na czem ma polegać to zagrożenie „odziedziczonych niemieckich właściwości" przez kierownictwo kościoła? Czy może odbiera się Niemcom mowę ojczystą w kościele? Czy potępia się ich czucie narodowe? Czy w jaki inny sposób się ich wynaradawia? Autor powinien był wyraźnie powiedzieć, o co chodzi. Tak skazany jest czytelnik na domysły, a domysły prowadzą do wniosku, że skoro nie można zarzucać kościołowi w mieszanym składzie polsko-niemieckim wynaradawiania, to domagający się podziału i stworzenia Kościoła narodowego, chciałby potem tego Kościóła narodowego używać, a właściwie nadużywać do celów nacjonalistycznych. Lecz czyż Kościół ma być narzędziem nacjonalizmu? Nacjonalizmu nie było, a kościół był. Nacjonalizmu nie będzie, a kościół będzie. Nie wolno wartości wiecznych zaprzęgać w służbę celów czasowych, prądów przejściowych.

Zresztą jeśli dziś podzielimy Kościół przez wzgląd na waśń narodową, a potem wybuchnie w jednolitym narodowo Kościele swar polityczny, (n. p. młodo- a staroniemiecki), czy znów będziemy Kościół dzielić w myśl zusady „schiedlich und friedlich"? Albo gdyby n.p. znalazły się w Kościele dwie wybitne, a nie harmonizujące z sobą osobistości, z powodu których pokojowe współżycie w Kościele byłoby chronicznie zakłócone, to czy wtedy także należałoby Kościół podzielić? Nie, Kościół to nie kawał sukna, któreby można zależnie od mody czy okoliczności tak czy owak krajać. Nie można go krajać nawet ze względów narodowych, bo choć doceniamy walor czynnika narodowego w naszych czasach, jednak walor Kościoła jest wieczny i jego cele nie mogą być poddawane celom wartości przemijających.

II.

Przechodząc do kościelno-prawnej strony zagadnienia, wyraża autor zdanie, że ustrój kościelny gdzieindziej bywa uchwalany przez synod, a władze państwowe jedynie go zatwierdzają. Skoro nasz ustrój kościelny powstał inaczej, to życie musi go skorygować. Powołując się na „udokumentowane prawo" (verbrieftes Recht) ewangelicyzmu niemieckiego w Polsce do własnej organizacji kościelnej, przewiduje autor możliwość prawną ukonstytuowania się samodzielnego niemiecko-luterskiego Kościoła u nas i dodaje, że nawet, gdyby Kościół taki miał być niemile widziany przez czynniki rządowe, to mniej szkody przyniesie sprawie Kościoła taka niechęć rządu, niźli nieustanna rozterka narodowa wewnętrzno-kościelna.

Nie wiedząc, o jakim to „udokumentowanym" prawie niemieckiej części naszego Kościoła do własnej organizacji kościelnej mowa, nie mogę ocenić, czy prawna możliwość ukonstytuowania odrębnego niemieckiego luterskiego Kościoła u nas istnieje; w każdym razie wiadomo, że realizacja tego planu jest całkowicie nieaktualna. Istnieje natomiast prawna, legalna możliwość pewnych korektur w naszym obecnym ustroju Kościelnym. Niech tylko strona niemiecka przejdzie do współpracy ze stroną polską, będzie posiadała większość w synodzie, a synod to władza ustawodawcza Kościoła,— będzie więc miała sposobność do pewnych korektur tego, co w naszych prawach kościelnych mogłoby się okazać „nieżyciowe". Ale niedopuszczać wogóle do re-

alizacji ustawy kościelnej, a z tego powodu ogłaszać ją za produkt „zielonego stolika", to nie jest wcale „fair play". Choć zasadnicze korektury naszego ustroju kościelnego w najbliższym czasie nie mogą być aktualne, to przecie synod, posiadający większość niemiecką, byłby wyrazicielem woli ogółu kościelnego i naczelny rząd kościelny z legalnie wyrażoną wolą ogółu kościelnego musi i będzie się poważnie liczyć. Synod może też jako wyraziciel woli ogółu kościelnego poważnie wpływać na interpretację ustaw kościelnych, a tymsamym korygować je po myśli ogółu kościelnego, nawet bez ich zmiany. Tu, legalną, uczciwą drogą w rzeczowy sposób należy szukać zaspokojenia potrzeb i uzasadnionych dążeń ogółu kościelnego, a nie przez bezpłodną opozycję.

III.

Pozostaje jeszcze stanowisko narodowe. Ponieważ naczelnym nakazem chrześcijaństwa jest miłość w pojęciu ofiary i służby dla dobra bliźnich — wywodzi ks. Gross — więc chrześcijanin powinien wypełniać wszystkie obowiązki miłości wobec bliźnich, w pierwszym rzędzie obok obowiązków rodzinnych także obowiązki narodowe wobec współplemieńców (Volksgenossen). Tymczasem polskie czynniki naszego kościoła przeszkadzają w tym rzekomo Niemcom; wobec tego należy się Niemcom własny odrębny Kościół, któryby i w tym kierunku ich wychowywał i także w obowiązkach narodowych ich umacniał.

Z powyższego możnaby wnosić; jakoby nasz Kościół powstrzymywał swych członków od spełniania obowiązków narodowych. Tymczasem nic podobnego. Czyż nie może każdy pracować do woli dla podniesienia dobrobytu, kultury, oświaty i poziomu moralnego śród ewangelickiej niemieckiej ludności w naszym kraju? Kiedyż nasz Kościół komu zabraniał tych obowiązków lub wogóle jakiejkolwiek działalności dla dobra ludności ewangelickiej bez względu na narodowość? Chodzi tu zapewne o coś innego niż o miłość chrześcijańską i pracę dla dobra ludności ewangelicko-niemieckiej.

Znaczna część ewangelików niemieckiego pochodzenia w Polsce zasymilowała się w biegu pokoleń z narodem polskim. Podobny, naturalny proces stopniowej asymilacji narodowej odbywa się wszędzie w świecie, gdzie mniejsze grupy narodowościowe żyją wśród innego narodu. Nawet układ polsko-niemiecki w sprawie wzajemnych mniejszości narodowych z listopada 1937 r. liczy się z możliwością dobrowolnej asymilacji narodowej, a skierowany jest jedynie przeciw przymusowej asymilacji, czyli wynaradawiania. Iluż też Polaków zasymilowało się już za granicą, iluż w samych Niemczech? Otóż niemiecki Kościół luterski miałby to zadanie, by swoich członków tym więcej odgrodzić od otoczenia polskiego, by ich możliwie najskuteczniej izolować przed naturalnymi wpływami asymilacji polskiej, by współdziałać ściśle z świeckimi zrzeszeniami niemieckimi dla niemieckiej sprawy w Polsce. To jednak wcale nie należy do zadań Kościoła. Nie ma wprawdzie Kościół nikogo wynaradawiać; gdzie atoli odbywa się naturalny proces stopniowej dobrowolnej, asymilacji narodowej, tam nie wolno Kościołowi w imię recjonalizmu burzyć tego naturalnego procesu życiowego. Kościół powinien szanować narodowość, nie krępować jej, liczyć się z jej potrzebami, ale nie może uznawać nacjonalizmu jako nadrzędnego dogmatu, w imię którego miałby rozstrzygnąć najistotniejsze swe zagadnienia i do którego miałby przystosowywać swe najwłaściwsze cele. Zresztą, gdyby nawet doszło u nas do utworzenia odrębnego Kościoła luterskiego: polskiego i niemieckiego, to w razie takiego podniesienia nacjonalizmu do roli dogmatu, mogłoby się okazać, że podział Kościoła sprawy zadrażnienia narodowego bynajmniej nie uspokoił, ale pogłębił; miejsce obecnych swarów wewnętrzno-kościelnych mogłaby zająć gorsza o wiele od nich walka obu narodowych kościołów luterskich o poszczególne dusze.

Wogóle ma artykuł ks. Grossa tę dobrą stronę, że wykazuje, dokądbyśmy mogli dojść, gdybyśmy nacjonalizmowi przyznali rolę nadrzędnego czynnika w sprawach religijnych. Nacjonalizm w sprawach kościelnych to zły doradca. Sumienie religijne woła, że najwyższy czas na ostateczną rzeczywistą pacyfikację w naszym Kościele. Nie głuszyć tego sumienia! Należy na podstawie istniejącego stanu prawnego rozważyć rzeczywistość i we właściwej ocenie tej rzeczywistości z obustronną wyrozumiałością dla wzajemnych potrzeb zacząć współpracę i dalszą budowę życia kościelnego polskiej i niemieckiej części wspólnego kościoła. Znajdą się wtedy drogi, aby zaspokoić także rzeczywiste potrzeby i uprawnione dążenia narodowe obu stron.

Ks. F. Gloeh.

Estonja

XXI.

Co my o Estończykach, i co Estończycy o nas wiedzą?

Ewangelicy polscy dotychczas utrzymywali łączność z ewangelikami estońskimi za pośrednictwem pastorów, którzy studjowali w Dorpacie i ukończyli tamtejszy uniwersytet. Były to stosunki dorywcze, luźne, wyłącznie osobiste, aczkolwiek owiane głębokim i szczerym uczuciem sympatji i przyjaźni. Mimo to nie wiele wiedzieliśmy o sobie. A i teraz nie wiele więcej wie szerszy ogół naszego społeczeństwa o Estonji wogóle, a o kościele ewangelickim i stosunkach kościelnych tego kraju w szczególności. Trzeba przyznać, że polega ta cicha ignorancja na wzajemności, bowiem i Estończycy tak samo się orjentują w naszych sprawach, jak i my w ich.

To też będąc zaproszony do Estonji na Konferencję teologiczną, zobowiązałem się wygłosić na niej krótki referat o stosunkach Kościoła ewangelickiego w Polsce. Kościół rzymsko katolicki, jak już wspomniałem, ma w Estonji minimalną ilość wyznawców i minimalne wpływy. To też prawie nikt tym kościołem poważniej tam się nie interesuje. Kościół prawosławny, który ma względnie dużo wyznawców i duże znaczenie — stanowi odrębne wewnętrzne zagadnienie. Coprawda w ostatnich czasach Watykan i na terenie Estonji stara się zapuścić swe macki polityczne w środowiska prawosławne i stworzyć coś w rodzaju tego, co u nas robił na kresach. Komisja „Pro Russia" i w Estonji dąży, by przekonać czynniki polityczne, że przyciągnięcie prawosławnych na stronę papiestwa, odciągnie ich od wpływów Moskwy, ale akcja ta idzie ociężale, a społeczeństwo estońskie spogląda na te manewry unijne wysłanników Watykanu z niedowierzaniem i nieufnością.

Tymczasem prawosławie ma swoje silne wpływy, tak przez duży odsetek estońskich swoich wyznawców wśród prostej ludności, jak i przez niektórych wyższych dygnitarzy prawosławnych z prezydentem państwa — Pätsem na czele. — Kościół luterski który był początkowo kościołem państwowym estońskim, a dziś jest całkowicie od państwa oddzielony, tak jak i wszystkie inne wyznania, — ma wpływ i znaczenie największe i decydujące w całym kraju, wśród całej ludności: i luterskiej i innowierczej. Biskup Kościoła Luterskiego zajmuje w kraju i w państwie Estońskim stanowisko takie, jakby ten kościół był nadal kościołem państwowym.

XXII.

Mój referat na Konferencji teologów.

Z zaciekawieniem niemałem oczekiwano zapowiedzianego mego referatu o Kościele Ewangelickim i stosunkach kościelnych w Polsce. Wszyscy uczestnicy

o tym referacie uprzedzeni zostali, to też interpelowano mnie z różnych stron i zadawano na ten temat pytania, które świadczyły, że sprawy polskie nie są obojętne ewangelickim sferom kościelnym, i że referat mój naprawdę wzbudził żywe zainteresowanie.

Zaraz po powitaniach i wstępnych formalnościach, udzielił mi głosu przewodniczący, Ks. Biskup Rahamägi, prosząc o wygłoszenie zapowiedzianego odczytu Nie będę na tem miejscu cytował dosłownie wszystkiego, com mówił, przytoczę tylko główne myśli według rozdziałów mego odczytu, wygłoszonego w języku niemieckim. A więc mówiłem według następujących tematów, omówionych w poszczególnych rozdziałach; Położenie geograficzne Polski. Kraje sąsiadujące i ich wpływy religijne na Polskę. Stosunki kościelne w Polsce pod wpływem religijno-wyznaniowym i statystycznym. Wolność sumienia i równouprawnienie wyznań wszystkich w Polsce. Stanowisko Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Państwowo-prawne i społeczne położenie Kościołów w Polsce. Kościoły Ewangelickie w Polsce pod względem historycznego rozwoju, narodowościowego zróżniczkowania i liczebności. Duszpasterstwo ewangelickie w Wojsku Polskim i jego cele i zadania.

Antoni Starża.

Protestantyzm wśród Słowian

Łużyce.

Naród łużycki można śmiało nazwać Helgolandem słowiańskim w ocenie niemczyzny. Mimo rozpaczliwych wysiłków i umocnień ta jedyna w swym rodzaju słowiańska wyspa etnograficzna w Niemczech z roku na rok maleje a rozszalała burza wiecznie głodnego dziś nacjonalizmu niemieckiego zagraża szczupłej garstce nikogo nie krzywdzących i nikomu nie mogących szkodzić Łużyczan niewątpliwa zagłada.

Ruchy reformacyjne poczęły się na Łużycach już za panowania króla Ludwika Jagiellończyka. Daremnie byśmy poszukiwali wpływów husytyzmu i czeskiego braterstwa wśród Serbów Łużyckich. Pierwszym kaznodzieją w duchu nauki Marcina Lutra był w r. 1520 franciszkanin bosy o. Paweł. Do roku 1578, jak podaje za Wilhelmem Bogusławskim i Michałem Hornikiem Adolf Czerny — reformacja na całych Łużycach została zaprowadzona, tak, że jedynie znikoma garstka górnołużyckich Serbów pozostała wierną katolicyzmowi. Dolnołużyczanie prawie wszyscy przyjęli wyznanie luterskie. Początkowo Serbowie łużyccy niechętnie odnosili się do reformacji, kiedy jednak zaczęły się kazania w języku ojczystym, Łużyce opowiedziały się nauką Lutra. W pierwszym okresie reformacyjnym na Łużycach zaledwie przeszło 11 księży katolickich, a wobec braku duchownych panowie sascy popierali kształcenie się synów Serbołużyczan. Jeden ze współczesnych pisarzy Reinhold Urban w dziele „O nábožeństvi mezi Slovany” (1905) określa liczbę kaznodziejów protestancko-łużyckich około roku 1576 na 140, ale prof. Józef Páta (Lužice, 1919, s. 23) przyjmuje tę relację bardzo powściągliwie.

Niestety postęp germanizacyjny na Łużycach w okresie reformacji znacznie wzrósł. Obserwujemy tu odwrotne, aniżeli w Słowenii zjawisko. Reformacja, która dała Słoweńcom wielkiego pisarza Primosza Trubara, który był wielkim reformatorem i budowniczym zrębów literatury ojczystej — doprowadza Łużyce do jeszcze większego upadku narodowego. Z chwilą zakończenia się procesu luteranizacyjnego na Łużycach (garstka katolików pozostała jedynie w okolicach Budziszyna i Klasztoru Mar. Gwiazdy) kazania łużyckie ustawały a o wychowanie duchowieństwa z pośród samych Serbów już później nikt się nie starał.

Ale mimo miast zniemczonych, mimo kościoła niemieckiego, mimo utrzymywania ludu w ciemnocie, a sprawowania urzędów wyłącznie przez Niemców — dzięki reformacji powstaje piśmiennictwo łużyckie. Zapoczątkowuje je — podobnie jak wśród Litwinów, Prusaków i Łotyszów — biblia luterska i katechizmy protestanckie. Pierwszą taką pamiątką literatury był przekład Nowego Testamentu, dokonany w r. 1548 na język

Armin Stein (H. Nietschman). (126)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Zaszło bowiem bardzo przykre wydarzenie. Pewnego dnia przybył do Wittenbergi Marcin Bucer z polecenia landgrafa Heskiego i uprosił tamtejszych teologów o poradę w nadzwyczaj drażliwej sprawie. Landgraf, natura zmysłowa, popełnił już niejednokrotnie wiarołomstwo względem ślubnej żony swojej, nie wystarczającej mu z powodu jej ułomności cielesnych i wstrętnych nałogów. W ewangelickim sumieniu swojem czuł się na tyle winnym, iż nie śmiał przystąpić do Stołu Pańskiego; nie posiadał jednak dostatecznej siły woli, by się oprzeć ponownym pokusom wiarołomstwa. W utrapieniu swojem wpadł wreszcie na pomysł, za zgodą małżonki swojej pojąć drugą żonę przyboczną. Był to awanturniczy pomysł, bowiem podług prawa cesarskiego uchodziło dwużeństwo za karygodną zbrodnię; lecz nie pozostawało takowe poczynanie bez precedensu. Wiedziano o pewnym hrabiu Gleichenie, że przywiózł z sobą ze wschodu do domu żonę, i utrzymywał ją obok dawnej, oczekującej na jego przybycie, małżonki. Twierdzono również, iż stary cesarz Walentynian II dwie żony posiadał. Landgraf powoływał się pozatem na osoby i stosunki starotestamentowe, o których narówni z niektórymi teologami sądził iż mogą w żupełności znaleźć zastosowanie i w czasach obecnych. — Bucer przedstawił Wittenbergczykom sprawę w ten sposób, jakoby tu chodziło o dwie ostateczności: albo odmówi się landgrafowi powtórnego małżeństwa, a wtedy zgubi go się na duszy i ciele, albo też pozwoli mu się na to w drodze wyjątku, a wtedy będzie w ramach zawartego związku małżeńskiego prowadził uczciwe, cnotliwe życie. Wittenbergczycy znaleźli się w bardzo kłopotliwem położeniu. Nie mogli inaczej jak tylko odradzać od podobnego zamiaru, tak im nakazywało sumienie; szczególniej stanowczo przeciw temu wypowiedział się Luter. Kiedy wszakże Bucer w jaskrawych kolorach przedstawił im okropne położenie w jakiem się landgraf znajdował, przyznali mu jednak nawpół rację, iż z dwojga złego jakie się nastręczało, to ostatnie było mniejszem. Nie chcieli jednak, ażeby takie rozstrzygnięcie sprawy uchodziło za opinję teologów, lecz jedynie tylko jako tajna instrukcja spowiednicza, napominając ponadto landgrafa, aby ciało swe krzyżował, kusiciela zaś modlitwą przezwyciężał. — Jakkolwiek więc nie wypowiedzieli się stanowczo ani za ani przeciw, wystarczało to jednak landgrafowi w zupełności, aby zamiar swój w czyn wprowadzić i zaślubić za zgodą małżonki swojej szlachciankę Małgorzatę Saale.— Choć odbyło się to wszystko w największej tajemnicy, a jednak przedostało się do publicznej wiadomości, i zrobiło ujemne wrażenie, a nawet wywołało krzyk oburzenia u przyjaciół i wrogów. Luter i Melanchton musieli przycichnąć, i za swą ustępliwą słabość gotowi byli ponieść karę, gdyby Pan Bóg takową im chciał wymierzyć. I nie minęła ich, gdyż obydwaj reformatorzy, ludzie o wrażliwem sumieniu, musieli teraz przejść

dolno-łużycki przez Mikołaja Jakubicę. W rękopisie pozostał „Psaltai delnjoserbski” w Wolfenbüttel około r. 1556. Pierwsza książka drukowana była w jęz. dolnołużyckim. Był to śpiewnik Mollera, a za najwybitniejsze dzieło tego początkowego okresu piśmiennictwa łużyckiego uchodzi górnołużyckim językiem przetłumaczony katechizm Lutra (1579). Tłumaczem był ks. Wjacsław Warichij. W trzynaście lat później ks. Handrij Tary (Tharaeus) w gwarze storkowskiej wydał dolnołużycki katechizm t. zw. Enchiridion Vaandalicum, zaś w 1627 r. przetłumaczył siedem psalmów pokutnych proboszcza porszyskiego (w G. Łużycach) Hrjehorja Martina. (Nowe wydania w Wolfenbüttelskim Psałterzu i K. H. Meyera w Lipsku 1925).

Właściwa literatura dopiero się stworzy po wojnie trzydziestoletniej, kiedy czołowy pisarz Michał Frencel (1628 — 1706) ortografią g-łużycką wyda według Biblii Kralickiej przekład ewangelji Mateusza i Marka) mit genauer Betrachtung der bömischen Bibel, 1670). Uświadomiony ten słowianofil wydał swe publikacje carowi Piotrowi Wielkiemu podczas jego podróży poprzez Łużyce (1697), który — jak głosiła dedykacja — posiada wielu poddanych, mówiących naszą serbską czyli sarmacką mową”.

Klęska pod Białą Górą — wobec tego, że kurfirst saski Jan Jerzy I, chociaż sam protestant, pomagał Ferdynandowi II sprawiła, że Łużyce oderwane od Czech zostały wcielone do Saksonii. Do połowy XVIII stulecia na Łużycach nic się nie pisze i nic się nie wydaje po łużycku. I dopiero znowu serbscy pastorzy ewangeliccy: Frencel (właściwie Brancel), Bjerling, Czuderly, Matej, Radca i inni zaczęli pisać w języku ojczystym. Zasługą też protestantyzmu jest stworzenie przy uniwersytecie w Lipsku „Górnołużyckiego towarzystwa kaznodziejskiego (1716) i podobnego w Wittenbergu (1749). To pierwsze później przyjmowało nawet do swego grona i Niemców, ale utrzymało oddzielną sekcję słowiańską t. zw. „Sorabiję”.

Prawdziwe odrodzenie narodowe zapoczątkowuje nieco później ewangelicka młodzież łużycka na uniwersytecie w lipsku. Po J. P. Jordanie i E. Smolerze, M. Horniku i H. J. Imiszu — pojawia się Muka na przestrzeni stupięćdziesięciu lat tworzy się skromna ale wielka w odniesieniu do małego narodu literatura górnołużycka.

Już Wilhelm Jelski w dziełku swym „Łużyce” (1892) podawał liczbę Łużyczan (za Muką) 150.000, a w tej liczbie ewangelików 140.000, zaś katolików 10 000.

Dziś Serbów łużyckich jest znacznie mniej, a liczba ich z roku na rok maleje. Jeden z polskich znawców Łużyc, a po Alfonsie Parczewskim — najwybitniejszy, uczony krakowski Witold Taszycki ubolewa nad losem Łużyczan („Łużyczanie po wojnie”, Kr. 1923) i stwierdza, że traktat wersalski „nie dał Łużyczanom połączenia rozdartych między Saksonię i Prusy Łużyc w autonomiczną jednostkę administracyjną w obrębie Rzeszy niemieckiej... zdał ich na łaskę i niełaskę Niemiec, które przecież podpisanych przez siebie klauzul o mniejszościach narodowych nie dotrzymują zupełnie”. Wyjątkowo życzliwy dla Łużyc był powstały w 1919 r. lewicowy rząd saski, który zezwolił na istnienie powszechnej — ośmioletniej szkoły z językiem wykładowym łużyckim.

Urzędowa statystyka z 1925 r. określała liczbę Łużyczan na przeszło 70.000, ale, jak zapewniają najlepsi znawcy tego przedmiotu (Páta, Zmeszkal) Łużyczan nie ma więcej, jak 100.000.

Z nastaniem nowego reżimu w Rzeszy Niemieckiej — Łużyczanie poparli hitleryzm, ale wkrótce się zawiedli srodze. Dziś są bezlitośnie wynaradawiani i nie tylko, że na Zachodzie, ale i wśród pobratymców słowiańskich rzadko się odzywają głosy protestu w obronie ginącego plemienia Slawii. Jeżeli jednak Łużyce stały się beniaminkiem czeskobraterskich i w ogóle ewangelickich kół w Czechosłowacji, to słusznym wydaje się, aby i polscy ewangelicy więcej się interesowali tym najdalej na zachód wysuniętym szczepem słowiańskich, którego 95% należy do wyznania ewangelicko-augsburskiego.

owe ciężkie wyrzuty samooskarżenia i wystać męczące objawy skruchy, a z przejść tych wywiązała się właśnie u Melanchtona obecna choroba.

Leżał teraz w Weimarze na łożu, bliski śmierci. Daremne okazały się zabiegi doktora Sturca. Szukał zła nie we właściwem miejscu. A gdyby nawet takowe odnalazł, na tego rodzaju cierpienia nie posiadał lekarstwa.

Lepszą pomocą dla chorego okazał się list, który otrzymał z Wittenbergi, i w którym go Luter prosił ażeby się zbytnio nie przejmował zgorszeniem, wywołanem przez landgrafa: rzecz o którą ostatecznie chodzi mianowicie zwycięstwo Chrystusa Pana stoi nienaruszone pomimo zaszłego zgorszenia. Położenie króla Dawida było znacznie więcej rozpaczliwe, niż to w jakiem oni się znajdują, a jednak nie upadł na duchu. Jeśli grzesznik uczynił pokutę i przed Bogiem się ukorzył, to może w wierze i nadziei zazywać spokoju.

Słowa te podniosły cokolwiek zgnębiony umysł, jednakże choroba duszy zbyt silnie już zaabsorbowała go, ażeby pociecha ta sama przez się uzdrawiająco na ciało oddziałać była właśnie.

Wystraszony Elektor pchnął kurjera do Wittenbergi po Lutera — zdawało mu się, że on jest jedynym na ziemi prawdziwym pocieszycielem i wybawcą w potrzebie.

W kilka dni potem rozeszła się po mieście wieść, że Melanchton umarł, i głęboką żałobą okryło się całe miasto.

Ten, który pogłoskę tę rozpuścił miał po części słuszność: Melanchton w samej rzeczy leżał nieruchomie jak martwy, bez wyrazu w oczach; bez słuchu, bez mowy, bez przytomności, a twarz zmieniła się nie do poznania: policzki zapadły się, oczy zaszły mgłą, nos stał się śpiczasty.

Kiedy tak otaczający go z przerażeniem wzrok swój w niego wlepili w obawie, że w każdej chwili ducha wyzionie, doszedł ich z ulicy turkot zbliżającego się pojazdu.

Nie zwrócono na to uwagi, lecz wkrótce zadudniły na schodach pośpieszne kroki i usłyszano za drzwiami dobrze wszystkim znany głos, który wszystkich zelektryzował.

W chwilkę później stanął Doktór Marcin na progu izby.

Chciał postąpić naprzód, spojrzawszy jednak na łóżko chorego nie mógł uczynić kroku, członki odmówiły mu posłuszeństwa, tak się przeraził i zmienionym głosem zawołał: „Boże zlituj się, jakżeż mi djabeł ten organ zeszpecił!

Poczem przystąpił bliżej i zawołał na Melanchtona po imieniu.

Żadnej odpowiedzi.

Jeszcze raz zawołał głośniej — żadnej odpowiedzi.

Wtedy podszedł do okna, padł na kolana i począł się modlić, tak dziecęco pokornie, to znów tak mężnie i natarczywie jak tylko Luter modlić się umiał, zdawało się że teraz chyba niebo się zapadnie, z taką gwałtownością nacierał na Pana Boga swego w tej modlitwie przyczynnej, przypominając Mu wszystkie obietnice Jego zawarte w Piśmie Świętem, pewnym będąc że On go wysłuchać musi, jeśli chce aby obietnicom Jego zaufał.

Z PRASY

Konfiskaty prasy ewangelickiej i swawola prasy rzymsko-katolickiej.

Za krytykę polityki Watykanu i stanowiska kleru rzymsko-katolickiego w Austrji i Niemczech po dokonanym przez Hitlera Anschlussie — zostały skonfiskowane przez władze polskie dwa tygodniki polsko-ewangelickie: jeden w Warszawie, drugi w Bydgoszczy z dnia 24. IV. b. r. Skonfiskowana została również „Neue Evangelische Kirchenzeitung" — Bielsko — Łódź Nr 4 z kwietnia b. r. za artykuł ks. Grossa.

Organ akcji katolickiej i biskupa Adamskiego, wychodzący w Cieszynie „Gwiazdka Cieszyńska" z dn 5. IV. b. r. w Nr 27 w artykule p. t. „Konsolidacja" — kontynuuje w plugawy sposób swoje napaści i ordynarne insynuacje w stosunku do Ewangelików-Polaków, zatruwając dobre, spokojne współżycie ludności na Śląsku Cieszyńskim w tak ciężkim okresie stosunków politycznych polsko-czeskich, i bezcześci Kościół Ewangelicki, nazywając go „oborą". Ale dotychczas nic nie słyszeliśmy, aby starosta cieszyński pan Plackowski, albo wojewoda śląski pan Dr. M. Grażyński lub pan prokurator wkroczyli w tę sprawę i ukrócili zuchwalstwa kleru rzymskiego w Gwiazdce Cieszyńskiej.

Również nic nam nie wiadomo, aby senjor ewangelickiej djecezji śląskiej z urzędu sprawę tę przekazał do prokuratora.

Nadesłane.

Zjazd Kantorów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

W dniu 19 kwietnia 1938 r. zebrali się kantorzy Kościoła Ewang. Augsb. na zjazd w sali zborowej przy kościele warszawskim, zwołany przez tymczasowy zarząd organizującego się związku i to zgodnie z postanowieniem konferencji kantorskiej, z dnia 28 grudnia 1937 r., celem powołania do życia Związek Kantorów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i przyjęcia opracowany przez tymczasowy Zarząd statutu (projekt).

Obrady rozpoczęły się punktualnie o godzinie 10 rano. Lista obecnych wykazała, że na zjazd przybyli: P.W. Ks. Radca Senior A. Loth, P.W. Ks. Profesor K. Michejda, Pan Diakon E. Schendel i kantorzy z bliska i zdaleka, razem 60 uczestników zjazdu. Wśród nich jeden z parafii Włodzimierz-Wołyński, reprezentujący kilku kantorów okolicy Włodzimierza pisemnym upoważnieniem i akcesem przystąpienia do Związku.

Po zagajeniu i powitaniu uczestników Zjazdu przez Prezesa organizującego się Związku kantorów p. L. Schmidta, jako pierwszy zabrał głos P.W. Ks. Radca Senior A. Loth. W swoim przemówieniu Wielce zasłużony Dostojnik naszego Kościoła podkreślił zasługi Zarządu, który tak szybko wywiązał się z nader trudnych zadań, związanych z opracowaniem statutu, dziękował również i tym wszystkim, którzy okazali pomoc Zarządowi radą i wskazówkami. Wzywał nadal do solidarnej i usilnej współpracy, nietylko Zarząd, lecz wszystkich uczestników Zjazdu. Przemówienie zakończył modlitwą oraz życzeniem błogosławieństwa Bożego dla dalszego rozwoju Związku. Zebrani odpowiedzieli długotrwającymi oklaskami.

Po przemówieniu zostało wybrane prezydium Zjazdu, do którego weszli P.W. Ks. Radca Senior A. Loth, jako honorowy przewodniczący, komplet do tymczasowego Zarządu, p.p. K. Kundt i K. Kufeld jako asesorowie i p.p. O. Leichnitz i F. Nikolai jako protokólanci.

Uczestnicy Zjazdu z bólem serca odczuwając brak swego Najdostojniejszego Zwierzchnika w swoim gronie, jednogłośnie postanowili swemu Protektorowi nadesłać wyrazy czci i hołdu. Telegram zawierał treść następującą: „Jego Ekscelencja Ks. Biskup Dr. Jul. Bursche — Wisła. Obradujący w Warszawie Zjazd Kantorów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego przesyła Waszej Ekscelencji jako swemu Protektorowi wyrazy czci i hołdu. Przewodniczący Zjazdu (—) Schmidt".

Protokół z poprzedniej konferencji odczytał sekretarz Związku p. O. Leichnitz. Protokół ten został przez zebranych bez żadnych zmian jednogłośnie przyjęty.

Następnie wygłosił referat p. Diakon E. Schendel na temat: „Czy ze spokojnym sumieniem możemy chrzcić małe dzieci?" Prelegent w swoim referacie podkreślił następujące wytyczne. 1) Dlaczego chrzcimy? 2) Na czyje imię chrzcimy? 3) Biblijny kierunek chrztu, 4) Dary i wymagania chrztu, 5) Niepowtarzalność chrztu — dając ścisłe wyjaśnienia oparte o Pismo Święte, ujmując wszystko zakończył: Że chrzest był i jest obrządkiem religijnym, który należy dokonać według rozkazu Boga Twórcy i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Zebrani odpowiedzieli długotrwającymi oklaskami.

Po referacie p. Diakona Schendla tak pięknie i rzeczowo ujętym rozwiązała się dłuższa żywa dyskusja, w której P.W. Ks. Profesor K. Michejda napominał, nie poddawać się fałszywym wpływom i metodom różnych sekt, lecz za jedyną podstawę wziąść Pismo Święte.

Z kolei wygłosił referat p. J. Sauter na temat: „Aktualne zagadnienia Związku Kantorów". Wytyczne: 1) Rozwój życia religijnego, 2) Rozwój życia państwowo-społecznego, 3) Unormowanie stosunków i warunków zawodu kantorskiego. Prelegent między innymi powiedział: „kantor musi na swoim stanowisku być na każdym kroku i pod każdym względem wzorem i przykładem dla parafian, chętny i sumienny w pracy zawodowej i społecznej, szanujący i miłujący każdego człowieka, a gardzący fałszem i obłudą. Nie wystarczy też znać tylko zasady głębokich uczuć religijnych, ale trzeba stosować je w życiu codziennym. Jeżeli kantor będzie troskliwie pielęgnował swoją małą gromadkę, umiejętnie uwalniał od chwastów, wtedy napewno zbierać będzie upragnione owoce w postaci osobistego zadowolenia, uszanowania i t.p. Aby to osiągnąć, musimy się zrzeszać, musimy powołać do życia Związek. Jako zrzeszeni będziemy silni i pewni siebie, podniesiemy wysoko sztandar Chrystusowy. Gdy to wszystko stanie się rzeczywistością, władze przełożone odniosą się do każdego kantora z całkowitym uznaniem. Znikną wtenczas wszelakie przykrości i niedomagania zawodu kantorskiego". Podczas wygłaszania i na zakończenie referatu zebrani odpowiedzieli burzliwymi oklaskami.

Przystąpiono do rozpatrzenia i przyjęcia statutu Związku Kantorów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, referował prezes p. L. Schmidt. Projekt statutu o 90-ciu paragrafach uczestnicy Zjazdu bez większych zmian jednogłośnie przyjęli.

Po przyjęciu projektu statutu, prezes odczytał telegram gratulujący, nadesłany Zjazdowi Kantorów przez P.W. Ks. Seniora L. May'a z Tomaszowa Mazowieckiego treści następującej: „Z powodu pogrzebów nie mogłem przyjechać, zasyłam dla Zjazdu serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego dla pracy pożytecznej. (—) Ks. May".

Wreszcie przystąpiono do wyborów władz Związku. Prezesem Związku Kantorów wybrany został dotychczasowy prezes p. Ludwik Schmidt — Otwock. Na członków Zarządu Związku zostali wybrani p.p. diakon E. Schendel — Warszawa, O. Leichnitz — Radzymin, J. Sauter — Pruszków, T. Frank — Rawa-Mazowiecka i E. Schultz — Grójec. — Do Komisji Rewizyjnej weszli: p.p. Kundt — Stara-Iwiczna, St. Schultz — Dziekanów, A. Wittenberg — Gąbin, F. Litke — Dąbrowa-Arciechowska i K. Krause — Łączka. — Do składu członków Sądu Organizacyjnego zostali wybrani: p. p. A. Wittenberg — Skierniewice, J. Kufeldt — Przesnysz i F. Nikolai — Rochówek.

Jako składkę miesięczną na rzecz Związku uczestnicy postanowili płacić po 50 groszy miesięcznie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego P.W. Ks. Radca Senior A. Loth dziękował uczestnikom za tak liczne przybycie, odmówił modlitwę i udzielił błogosławieństwa, poczem Zjazd Kantorów o godzinie 19-tej został zamknięty.

Niechaj Bóg łaskawy pobłogosławi przedsięwzięcie nasze, a na sztandarze naszego antypolitycznego Związku niechaj widnieje Chrystus Pan Zbawiciel Wszechświata i Głowa Kościoła. Żeby ten Chrystus ochraniał nas od skwaru słońca i jako Wódz naszego Kościoła pokazał Jego sługom drogę do życia wiecznego. Daj Boże, aby światło Ewangelii i prawdy Słowa Bożego się szerzyły i świeciły wszystkim członkom naszego Związku i całemu Ewangelicyzmowi, ku budowie Królestwa Bożego i chwale Ojczyzny naszej.

(Fryderyk Nikolai — kantor).

Z Tow. Pol Młodz. Ewang.

Ostatnie dni zapisów na wycieczkę: „Zielone święta u źródeł Wisły".

Jak spodziewaliśmy się na wycieczkę do Cieszyna i Wisły zgłosiła się duża ilość chętnych i wobec ograniczonej liczby bezpłatnych noclegów pozostała zaledwie niewielka ilość miejsc.

Ogłaszamy **ostatnie dni zapisów**, dając możność wzięcia udziału w wycieczce tym, którzy z pewnych względów nie zdążyli dotąd zapisać się. Zgłoszenia przyjmuje: codziennie Sekretariat T. P. M. E. Pl. Mirowski 4 (Elektoralna 23) od godz. 20—22-e, i Kancelaria Kościelna w godzinach urzędowych.

Przypominamy, że koszt przejazdu w obie strony wraz z noclegiem wynosi tylko zł. 18.—

Zarząd T. P. M. E. zawiadamia, iż w dniu 17 maja b. r. o godz. 20-ej odbędzie się **Ogólne Roczne Zebranie Członków**. Zebranie w porządku dziennym przewiduje rozpatrzenie i przyjęcie sprawozdania kasowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, uchwalenie budżetu na rok 1938/39 oraz wniosek Zarządu w związku z obchodem XX-lecia Towarzystwa i wybory Komisji obchodu uroczystości.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA.

Konsystorz niniejszym zarządza, aby w dniu 12 maja r. b. jako w rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odprawione zostały przez Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów tak dla dorosłych jak przede wszystkim dla młodzieży szkolnej uroczyste nabożeństwa w świątyniach naszych.

KONFERENCJA KATECHETYCZNA.

We czwartek, 28 kwietnia br. odbył się śląski zjazd katechetyczny ewangelicki, w którym wzięło udział 30 księży z cieszyńskiej i katowickiej części województwa śląskiego z ks. Seniorem Nikodemem i ks. Radcą Tytzem na czele w obecności delegata śląskiego Wydziału Oświecenia Publicznego, p. Dra Stanisława Kubisza.

Zjazd rozpoczął się o godz. 8.45 w szkole przemysłowej w Bielsku, gdzie ks. prefekt Kubaczka przeprowadził lekcję na temat odczuwania Boga w sercu ludzkim i poznawania Go z dzieł Jego w przyrodzie. Temat nadający się więcej na katedrę teologiczną, niżli na ławę średniej szkoły zawodowej, został jednak tak ujęty i w sposób przystępny a godny przeprowadzony, że niejeden z hospitujących, jeżeli miał wątpliwości co do wprowadzania takich tematów do nauki religii w szkołach średnich, zmienił zapewne dotychczasowe zdanie.

Z szkoły przemysłowej przeszli uczestnicy zjazdu do gimnazjum niemieckiego w Bielsku i przysłuchiwali się w 2 klasie lekcji ks. prefekta Wegerta o królestwie Bożym na podstawie drugiej prośby Ojczenasza. Lekcja przedstawiała się znakomicie, przedewszystkim pod względem metodyczno-dydaktycznym, ale i momentów religijno-wychowawczych nie brakło. Odświeżyła i rozszerzyła wiadomości biblijne i katechizmowe młodzieży i pogłębiła je.

Po lekcji przejazd autobusem do Jaworza. W klasie 5 tamtejszej najnowocześniej urządzonej szkoły powszechnej obejmuje lekcję ks. proboszcz Gerwin. Temat: życie klasztorne. Uczący maluje w sposób przystępny dla poziomu dziatwy postać wielkiego ascety starożytnego, Antoniusza, wyświetla zasługi klasztorów w średniowieczu, wydobywa z dzieci na podstawie materiału poprzedniej klasy obrazki z życia klasztornego ojca reformacji; ocenia wreszcie zagadnienie ascezy i klasztorów ze stanowiska ewangelii; prowadzi przytym dzieci do Biblii, ilustruje doskonale dobranym porównaniem zasadnicze znaczenie wiary w życiu chrześcijańskim, wreszcie pobudza dzieci w oryginalny sposób do stosowania zasad wiary w życiu. Lekcja obfitowała w walory religijno-wychowawcze.

Mimo, że pora południowa już minęła, zjazd niestrudzenie zabrał się pod przewodnictwem Ks. Seniora Nikodema do omawiania odbytych lekcyj. Żywa dyskusja trwała przez 2 godziny i poruszyła wszystkie istotne momenty. Na zakończenie poruszono krótko sprawę programu nauki religii ewang. w gimnazjum z życzeniem, by program ten jak najprędzej został ogłoszony i sprawę podręcznika historii biblijnej dla szkół powszechnych, który ma opracować ks. prof. Sikora w Cieszynie. Poruszono też sprawę ewangelickiej opieki duszpasterskiej w harcerstwie.

Po części oficjalnej podejmowali uczestników zjazdu pp. Pastorstwo Gerwinowie wśród nadzwyczaj miłego, serdecznego, koleżeńskiego nastroju. Z wyrazami wdzięczności dla gościnnej plebanii i życzeniem, skierowanym pod adresem przewodniczącego Stowarzyszenia Ewang Księży Prefektów na Śląsku, ks. Andrzeja Buzka, by znów w przyszłym roku szkolnym nie omieszkał w porozumieniu z właściwymi władzami zwołać zjazdu katechetycznego (który oby był również owocny jak ten, o którym piszemy) rozjeżdżali się uczestnicy zjazdu do domów.

Z KRAJU.

— DRUGI ROK „FILADELFJI". Kwartalnik pol. młodzieży ewangelickiej p. t. „Filadelfji" ukazał się na marzec — maj. Zeszyt wypełniony został interesującymi artykułami i utworami: J. Niewieczerzała, M. Ciepielewskiej, H. Neumanna, B. Kausówny, G. Mayera i in. Cena nru poj. 30 gr. Adres red. i adm. Wwa, pl. Mirowski 4. (Bew)

— STIAG — miesięcznik ukr. ewangelików w Polsce w nrze 3 drukuje w przekładzie ukraińskim artykuł P. Hulki-Laskowskiego „Prawda jako siła jednocząca". (BEw)

— KATOLICY O PROTESTANTACH. Ostatnim głosem katolickim o protestantach jest książka ks. dra Grelewskiego p. t. „Wyznania protestanckie a sekty religijne w Polsce współczesnej". Jest to wydawnictwo katolickiego uniwersytetu w Lublinie. (BEw)

— SŁOWIAŃSCY STUDENCI W WARSZAWIE. — W Warszawie studiuje na wyższych uczelniach 28 Białorusinów, 36 Bułgarów, 2 Chorwatów, 6 Czechów, 276 Rosjan, 14 Serbów, 2 Słowaków, 1 Słoweniec i 198 Ukraińców. (BEw)

NIEMCY.

— POCHODZENIE PASTORÓW NIEMIECKICH: 50 proc. z rodzin mieszczańskich (urzędniczych, kupieckich, nauczycielskich) i 8 proc. z rodzin księżowskich, robotniczych i chłopskich. Odwrotnie się stosunki przedstawiają wśród kleru katolickiego, który w 43 proc. jest pochodzenia wiejskiego, w 36 proc. robotniczego, a ledwie w 7 proc. wychodzi z rodzin nauczycielskich. (BEw)

— JAK ODPOWIEDZIELI „NIEMIECCY CHRZEŚCIJANIE" na manifest ekumeniczny z Oxfordu? Na czwartym państwowym kongresie w Eisenach „niemieccy chrześcijanie" określili ruch ekumeniczny jako pewnego rodzaju błądzenie uniwersalistyczne w aureoli chrześcijańskiej. Wypowiadając się przeciwko ekumenizmowi hitlerowski ruch kościelny porównywuje ekumenizm z Rzymem i twierdzi, że jest to neo-Watykan w Genewie i w Canterburry, że podzieli los innych międzynarodówek i że jest ruchem politycznym (sic). Tak oryginalnego ujęcia zagadnień, doczekaliśmy się od tych, którzy głoszą, iż postępują ściśle wg. Pisma Św. (BEw)

ROSJA.

— LUTRA DZIEŁA Komisariat Ludowy oświaty w ZSSR zabronił rozpowszechniać i czytać. (BEw)

— W MOSKWIE jedna cerkiew przypada obecnie na 100.000 mieszkańców, a przed rewolucją była 1 cerkiew na 1000 mieszkańców. (BEw)

— DAREMNA WALKA Z CHRZEŚCIJAŃSTWEM. „Bezbożnik" w jednym z ostatnich artykułów swego przywódcy Jarosławskiego przyznaje się do niepowodzeń organizacyjnych w zakresie akcji bezbożniczej, pisząc wyraźnie: „Mamy miasta, gdzie już niema ani jednej cerkwi, ale bynajmniej to nie oznacza, że niema tam setek a nawet tysięcy wierzących w Boga". Napływająca do miast ludność rosyjska ze wsi przyczynia się głównie do rozszerzania religii chrześcijańskiej. Wśród robotników mimo ucisku ze strony rządu wiara chrześcijańska nie zginęła. Np. w osadzie fabr. Kostycz, która liczy 10.000 mieszkańców, miewa kazania aż 50 księży. Sam Jarosławskij przyznał się publicznie, że w wielu chórach cerkiewnych przyjmowali udział młodzi pionierzy. Jak wiadomo prawo sowieckie postanawia, że już 20 chrześcijan może stworzyc gminę rejestrowaną. Otóż w obecnej chwili Rosja takich gmin — po jednej w każdej miejscowości — liczy przeszło 30.000, świadczy to wymownie o bliskim już okresie odrodzenia Rosji. (BEw)

SŁOWACJA.

— RAZUSA MARCINA modlitewniki słowackie dla luteran: „Z našeho chramu" (brosz. 10 K) i „Pred twárou Božou — modlitwy a piesne nabožne" (br. 16 K) są do nabycia w zw. „Tranoscius" w Lip. św. Mikulaszu. Cz. S. R. (BEw)

— ZWIĄZEK ŻON KS. KS. PROBOSZCZÓW EWANGELICKICH istnieje na Słowacji i dzieli się na 10 kół senioralnych. Prezesem jest siostra Helena Czobrdowa. Związek rozwija działalność charytatywną i misyjną (BEw)

— OCENA POLSKIEJ ROZPRAWY. Cirkevné Listy (Ll. s. 474-5, 495-6) zamieściły b. obszerną recenzję rozprawy ks. dra Andrz. Wantuły o „Porządku Kościelnym Wacława Adama". Autor recenzji dr. Jan D'urović chwali ks. A. Wantułę za jego rozprawę doktorską i podnosi sumienność jej opracowania. (BEw)

— TRZANOWSKIEGO KANCJONAŁ ukazał się w trzecim wydaniu słowacko-amerykańskim. Zamawiać można pod adresem: Rev. Andrej Daniel 8454 Dearborn Ave Detroit Mich. USA. (BEw)

— O wspomnienia o śp. bpie Samuelu Zochu prosi się wszystkich z Polski. Artykuły i relacje prosimy nadsyłać pod adresem: Spolok J. M. Hurban, Bratislava, Konventna 13. (BEw)

— SŁOWACY TŁUMACZĄ Z ANGIELSKIEGO. Ks. Fedor Ruppeldt, proboszcz żyliński, przetłumaczył „The atonement" (Smierenie — Pojednanie). Traktat ten napisał D. Teol. Arthur C. Headlam, biskup w Gloucester, który podczas ostatnich wakacji odwiedził Słowację. (BEw)

— O DOPŁYW MŁODYCH w stowarzyszeniach ewangelickich. VII zjazd związku studentów słowackich-ewangelików im. bpa Zocha stwierdził, że wśród młodzieży słowackiej panuje ogromny indyferentyzm w sprawach religijnych, a zwłaszcza wyznaniowych. Z pośród 56 słowackich studentów ewangelickich, studiujących w Bernie, tylko 32 należy do związku im. Zocha. Studenci upatrują przyczynę tego indyferentyzmu w złym wychowaniu rodzinnym i w niedostatecznym przygotowaniu w okresie pobytu w szkole średniej. (BEw)

— SŁOWACKA WYSTAWA, obejmująca 20-lecie twórczości słowackiej odbędzie się w Koszycach od 16.7 do 31.8.1938 r. (BEw)

— O UROCZYSTOŚCIACH TRZANOWSKIEGO w edycji Tranosciusa wydał przeszło 300-o stronicową publikację ks. L. Szenszel, senior liptowski. (BEw)

JUBILEUSZ. Profesorowie wydz. teologii ewangelickiej w Bratysławie — Słowacy: dr. Jan Jamnicki i dr. Aladar Honyanszky święcili 65-lecie swej działalności. (BEw)

SZWAJCARJA.

— W VII sesji Międzynarodowej Komisji Pro Deo przyjmowali udział obok ewangelików i prawosławnych również katolicy. Celem tej komisji jest stworzenie jednolitego frontu chrześcijańskiego przeciwko bezbożnictwu i komunizmowi. Konferencja ma się zbierać w czasie każdorazowych obrad plenarnych Ligi Narodów i energicznie przedstawiać prześladowania chrześcijan, zwłaszcza w Rosji, Hiszpanii, Meksyku i w Niemczech. (BEw)

SZWECJA.

— POWSZECHNE ZGROMADZENIE luteran szwedzkich na zaproszenie biskupa D. Eidema odbędzie się w dniach 8—12 maja r. b. w Sztokholmie. (BEw)

— O SZWEDZKO-CZESKICH stosunkach mówiła w Liter. — Histor. Towarzystwie w Pradze doc. dr. Fl. Kleinschnitz, poruszając wiele interesujących momentów odnoszących się do historii polsko-szwedzkich stosunków. (BEw)

— 80-ta rocznica urodzin Króla Gustawa będzie uroczyście obchodzona 16 czerwca rb. Z całego szeregu krajów europejskich wyjeżdżają do Szwecji na te uroczystości delegacje ewangelickie. (BEw)

RUMUNIA.

— OSTATNI SPIS LUDNOŚCI (z 1934), który obecnie ogłoszono, wynika, że jest 387.881 ewangelików. W większości są to Siedmiogrodzianie narodowości niemieckiej. Utrzymują oni liczne szkolnictwo powszechne i średnie. (BEw)

U. S. A. (Ameryka).

— STATYSTYKA N. YORKU: 7 milionów mieszkańców, a w tej liczbie ewangelików 3 i pół miliona, katolików 1.734.000, żydów 1.7555.000. Kościołów w N. Yorku 190 ewang., 430 katolickich i 1000 synagog żyd. (BEw)

— W STANIE OHIO ogłoszono dekret, że różnica wieku między mężem i żoną nie może wynosić więcej niż 18 lat. (BEw)

— MURZYŃSKICH ZBORÓW W U. S. A. jest już 45.000. (BEw)

WATYKAN.

— JEZUICI mają pism: ogólnych 26, naukowych 152, misyjnych 405, propagandowych 256, oficjalnych 261, czyli razem 1100 pism, które mają 13.000.000 abonentów. Zważywszy, że w Rzymie jezuici we własnym uniwersytecie mają aż 5 fakultetów, 75 profesorów i 2190 z 53 narodowości — studentów — propaganda ogromnie się rozszerza. (BEw)

Odpowiedzi Administracji

W.P. Bucholtz — Białystok. Żądane Nr. 15 „Głosu" wysłano.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Stefan Edmund Angnelius (e-a) z Krystyną Wandą Bekier (r-k). Karol Ludwik Domaniewski (r-k) z Adą Augustą Makowiecką ur. Malenberg (e-a). Henryk Fiedler (e-a) z Ireną Izabelą Stark (e-a). Tadeusz Karol Straus (e-a) z Jadwigą Brzyską (r-k). Antoni Węcławski (e-r) z Bertą Olgą Beck (e-a). Stanisław Tomaszewski (r-k) z Emmą Lidią Forneister (e-a). Roman Kozicki (e-r) z Heleną Marią Kawkowską (e-a).

Zmarli: Maksymilian Gotschalk l. 55, Anatolia Ludwika Ankowska z Karlińskich l. 67, Eugenia Henrieta Karolina Dufréne ur. Baroh l. 75, Jan Gitthelt Schultz l. 65, Kazimierz Leopold Wolski l. 46, Minna vel Wilhelmina Brzeska ur. Paluszek l. 89, Józefa Kuciejewska ur. Friedrich l. 74, Marianna Olejarczyk l. 32.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 8 maja Niedziela Jubilate.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 11.30 „ „ w koś. główne. (konfirm.) Ks. Rüger.
„ 1.15 „ „ w kościele dla dzieci Ks. Rüger.
„ 9.30 r. „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. w. Hławiczka.
„ 11.30 „ „ „ „ ul. Mińska 13 „ „ „
„ 12.30 poł. „ w kaplicy ul. Mińska 13 k. t. Jadwiszczok.
„ 11.— rano „ w kaplicy ul. Żytnia 36 Ks. Wittmeyer.
„ 3.30 „ „ w kapl. Żytnia 36 dla dzieci ew. Burchardt.
„ 6.30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5.— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac. Ks. Michelis.

Dnia 10 maja 7.15 w. nabož. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt
Dnia 12 maja 8 w. nabož. biblijne (sala konf.) Ks. Michelis.
Dnia 13 maja 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 1 maja nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Sen. F. Gloeh.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11.15 — Ks. Sen. F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00. Codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 11.15 odbywają się audycje dla szkół.

Niedziela dn. 8.V 1938 r. 11.30 Pamiątki polskie w Dreźnie 12.03 Poranek muz. 13.30 Muzyka 14.45 Aud. dla wsi 16.05 Koncert 16.45 Pogadanka 17.00 Koncert 19.00 „Kapelusz słomkowy" 19.40 Słyn. wirt. 21.15 „Kapelusz słomkowy" 22.05 Opowieść o Wagnerze.

Poniedziałek dn. 9.V 1938 r. 11.40 Reportaż z Kielc 12.03 Aud. południ. 15.45 Z pieśnią po kraju 16.15 Koncert 17.00 Odczyt 17.15 Arie, pieśni i utwory fortep. 18.10 Groteski jazzowe 18.35 Aud. dla wsi 19.00 Aud. Junac. Hufców Pracy 19.30 Dyskutujmy 20.00 Koncert 22.00 Koncert symfoniczny Ork. P. P.

Wtorek dn. 10.V. 1938 r. 11.40 Koncert 12.03 Aud. poł. 15.45 Aud. dla dzieci starszych 16.15 Koncert 17.10 Mickiewicz i Maryla w Bolcienikach 17.30 Transm. do Londynu 18.00 Pogadanka 18.45 Audycja dla wsi 19.50 Koncert 21.00 Koncert symf. 22.00 Muzyka tan.

Środa dn. 11.V. 1938 r. 11.40 Pieśni franc. 12.03 Aud. południ. 15.45 Pogadanka 16.15 Muzyka 17.00 Odczyt 17.15 Miniatury kwartet. 17.50 Pogadanka 18.10 Melod. tan. 18.35 Aud. dla wsi 19.20 Duety wokalne 19.35 O dziedziczności uspołecznionej 20.00 Muzyka 21.00 Konc. chopinowski 21.45 „Bema pamięci rapsod żałobny" 22.00 Konkurs chórów 22.30 Muzyka.

Czwartek dn. 12.V. 1938 r. 10.00 „Śladami ostatniej drogi Komendanta" 11.40 Marsze 12.03 Aud. poł. 15.30 „Trwałe pomniki wielkości" 16.00 Polskie utwory kameralne i pieśni 17.00 Odczyt 17.20 Koncert 18.15 Koncert 19.00 Rec. śpiewaczy 19.20 „Wolność tragiczna" 20.00 Koncert 20.40 „W godzinę śmierci" 21.05 „Poemat żałobny" 21.45 „Misterium nocy majowej" 22.30 Muzyka.

Piątek dn. 13.V. 1938 r. 11.40 Utwory fort. 12.03 Aud. poł. 15.45 Dla dzieci 16.15 Koncert 17.00 Pogad. 17.15 Rec. skrzyp. 18.10 Koncert 18.35 Aud. dla wsi 19.00 Słuchowisko 20.00 Operetka Offenbacha 22.00 Koncert 23.00 Odczyt.

Sobota dn. 14.V. 1938 r. 11.40 Polonezy 12.03 Aud. poł. 15.45 Słuch. dla dzieci 16.15 Koncert 18.15 Pianistki jazzowe 18.35 Aud. dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą 20.00 Muzyka 21.00 „Aida" opera w 4-ch aktach.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16.15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14.45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.